

AGNIESZKA KRAWCZYK

≡ ZWYCZAJNA MAGIA ≡

POTĘGA DOBRYCH ŻYCZEŃ



Uroczą opowieść o odnajdywaniu siebie, przezwyciężaniu przeciwności i cierpliwym budowaniu własnego szczęścia.

FILIA

AGNIESZKA
KRAWCZYK

POTEGA
DOBRYCH
ŻYCZEŃ

FILIA

SKĄD DOCHODZI ŚWIATŁO

Michalina i Renata dobiły do przystani, na której czekała na nie Irena. Była tak zdenerwowana, że biegła po pomoście, machając rękami.

– Nie mogę się do was dodzwonić! Co się dzieje? Znalazłyście go? – powtarzała te wykrzykniki w kółko, jakby bała się, że pytania nie dotrą do adresatek.

Renata zarzuciła cumę łodzi na słupek, po czym wyskoczyła na pomost i podała rękę Michalinie, która ze zgnębioną i ponurą miną siedziała na burcie.

– Nie – odpowiedziała krótko. – Nie udało nam się zbliżyć do wyspy. Ptaki się zdenerwowały, były bardzo nieprzyjazne.

– Wołałyśmy i pływałyśmy wokół, tak blisko, jak się dało – dopowiedziała Renata. – Nie było odzewu, nie widziałyśmy też nikogo.

– W dodatku Renata zgubiła komórkę. – Michalina rozłożyła ręce. – Wpadła do wody.

– Źle się do tego przygotowałyśmy – przyznała Leska. – Zbyt wiele emocji, za mało planowania.

– Policja wodna już go szuka. – Irena położyła jej dłoń na ramieniu. – Nie denerwuj się, wszystko będzie dobrze.

– Miałam nadzieję, że bardziej pomożemy. – Michalina kręciła głową. – Przecież liczy się czas!

– Jeśli... – zaczęła Irena, ale po chwili przygryzła wargi i zamilkła. Obie kobiety zrozumiały. Jeśli Grzegorz utonął, czas nie miał tu już żadnego znaczenia.

– Michalina, Renata! – Pola biegła od strony Zmysłnej Szopy. – Gdzie byliście? Na jeziorze? Nie znalazłyście go? Wszystkie służby włączono już do akcji. Dzięki Dawidowi dojedzie też specjalna jednostka ratunkowa.

– Dawid bardzo się zaangażował. – Irena kiwnęła głową. – Odwołali nawet dzisiaj zdjęcia, a same wiecie, co to znaczy dla filmu.

– Dla niego chyba bardziej się liczy, żeby ojciec się odnalazł – dorzuciła natychmiast Pola, a Irena zmierzyła ją spojrzeniem.

– Nie wiadomo, czy to jego ojciec – sprostowała karzącym tonem, marszcząc brwi. – Tak czy inaczej, należy docenić jego starania.

– Docenić starania – burknęła Pola. – Co ty w ogóle mówisz? Jak to brzmi w tej sytuacji!

– Nie kłóćmy się – zmitygowała je Michalina. – To nie ma sensu. Irena, jeśli możemy jeszcze coś zrobić, cokolwiek...

– Chodźcie do Folwarku – zaproponowała Pola, patrząc niepewnie na Renatę, która przez cały czas tej rozmowy zachowywała dystans wobec niej i nawet odsunęła się kawałek dalej, by nie wchodzić w żadne relacje.

– Wciąż jest tam twoja matka? – spytała teraz, wydymając wargi.

Pola skinęła głową.

– Ona też chce pomóc. Przejęła się.

– Żartujesz? – parsknęła Renata. – Jedyne, co potrafi zrobić, to więcej zamieszania.

– Daj spokój – poprosiła ją Michalina. – Przemawiają przez ciebie emocje.

– Dobre sobie – mruknęła Leska, patrząc nieprzyjaźnie na współniczkę.

Szczególnie zirytowało ją, że Pola w tym momencie poruszyła lekceważąco ramionami, jakby się z niej narzasała. Miała za złe Michalinie, że staje po stronie pa-sierbicy, nie podobało się jej, że tak chłodno podchodzi do zaginięcia Grzegorza, że nie przeszkadza jej obecność Gabrieli. Chciała potrząsnąć przyjaciółką i powiedzieć jej, jak bardzo to wszystko, co robi i jak się zachowuje, jest dziwne, po czym zerknęła na Irenę i uspokoiła się w jednej chwili.

Skierka patrzyła na nią ze współczuciem i to ją otrzeźwiło. Uświadomiła sobie, że po prostu jest wściekła na Polę i nie może jej darować sytuacji z Rafałem. Każde słowo, które wypowiadała więc dziewczyna, i każdy gest, jaki uczyniła, doprowadzały ją do pasji. Dlatego

widziała wszystko w krzywym zwierciadle i złościła się na innych. Musiała gdzieś skierować swój gniew i upokorzenie. Była żalosna, że się tak miotła w zazdrości o faceta, który nie dbał o nią ani przez chwilę. Jak to się w ogóle stało, że doprowadziła się do takiego stanu?

– Przepraszam – bąknęła więc, patrząc na Michalinę spod oka. – Masz rację, przesadziłam z atakowaniem was. Jestem wytrącona z równowagi, odnoszę wrażenie, że wszystko zrobiłam źle. W niczym nie pomogłam, straciłam czas.

– Nie obwiniaj się. – Michalina położyła jej dłoń na ramieniu. – Ja też się trzęsę ze strachu. Pola ma jednak rację, jeśli gdzieś się czegoś możemy dowiedzieć i do czegoś przydać, to w Folwarku.

Na progu zabudowań przywitała je Celina Starobiel-ska, która nerwowo biegała po całym terenie.

– Nie mogę sobie miejsca znaleźć – przyznała. – Kierownik Ożóg już zorganizował straż pożarną z Czystej Wody. Będą przeszukiwać brzegi. A patrol wodny kursuje po jeziorze.

– Próbowaliśmy dotrzeć do Ptasiej Wyspy. Ale to na nic. Ptaki nie pozwoliły się nam zbliżyć – przyznała Michalina.

Kacper, który także pojawił się na podwórku, tylko skinął głową.

– Potrafią odstraszać i być niebezpieczne, zwłaszcza gdy jest ich sporo. Dobrze, że się nie narażaliście. To okres lęgowy, więc trzeba uważać, bo na wyspie żyją też duże gatunki.

– Tylko czy patrol tam dopłynie? – niepokoili się Michalina. – Nikogo nie widziałyśmy, ale trzeba to dokładnie sprawdzić...

– Niech się pani nie martwi – uspokoił ją student. – Wszystkim się zajmujemy. Szykujemy się w kilka osób, żeby pomóc patrolowi wodnemu. No i wciąż potrzebni są ochotnicy do szukania na brzegu.

– Możemy się dołączyć – zadeklarowała pomoc Renata. – Nie ma nic gorszego, niż siedzieć z założonymi rękoma.

– Świetnie – ucieszył się Kacper. – Proszę się zgłosić do kierownika, on koordynuje całą akcję.

Obie weszły do Folwarku, żeby pomówić z Ożogiem, a Pola, która początkowo chciała także się zgłosić, nagle zrezygnowała. Zobaczyła bowiem w bibliotece Dawida, który rozprawiał z zaangażowaniem z przyjacielem Grzegorza doktorem Markiem Zbierskim.

– Z mapy wynika, że w grę mogą wchodzić zatoczki nad jeziorem. Trzeba płynąć wzdłuż brzegów i jednocześnie przeczesać teren od strony lądu – tłumaczył Zbierski.

– Zrobimy to! – Dawid energicznie skinął głową. – Poprosiłem już kierownika produkcji naszego filmu, żeby wsparł akcję sprzętem. Mamy wypożyczone łodzie.

– Bardzo dobrze. – Zbierski postukał palcem w mapę. – Grzegorz dobrze pływa. Nawet świetnie. Mógł dotrzeć gdzieś do brzegu. Jeśli jest osłabiony,

ranny albo w szoku po wypadku, być może nie ma siły, żeby się stamtąd wydostać.

– Rany... – wyrwało się Poli, a Dawid odwrócił się i spojrzał na nią spod ściągniętych brwi.

– Co tu robisz? – spytał nieprzyjaźnie.

Skrzywiła się.

– Chciałam pomóc.

– Nie potrzeba.

– Och, Dawid, nie zachowuj się jak rozkapryszone dziecko! – obruszyła się. – O co ci w ogóle chodzi?

– O co chodzi? Może o to, że wygadałaś Rafałowi Skierce o mnie... A on to z pewnością puści dalej. Do Michaliny też mam o to pretensje...

– Jej w to nie mieszaj. Niczego nie zdradziła. Podśledzałam jej rozmowę z Ireną. Kłóciły się, czy należy ci powiedzieć, że być może profesor Biernat jest twoim ojcem. Michalina uważała, że trzeba to zrobić, bo tak jest uczciwie, a Irena była zdania, że jest na to za wcześnie...

Zagalopowała się i zerknęła z przerażeniem na Zbierskiego, który uniósł gwałtownie głowę znad mapy.

– Przepraszam – jęknęła. – Pan nikomu nie zdradzi, panie doktorze? Wymsknęło mi się to z nerwów...

– Problem w tym, że tobie zawsze coś się wymsknie – warknął Dawid. – Zachowujesz się jak mała dziewczynka, która uważa, że jest taka rozkoszna, gdy robi te swoje gafy. I nie. Nie jesteś rozkoszna. Jesteś irytująca i naprawdę wszystko potrafisz zepsuć!

Gniewnym ruchem wyrwał Zbierskiemu mapę i wyszedł z pomieszczenia. Doktor odchrząknął zmieszany, a Pola wpadła w gniew.

– Słyszał to pan? Jak on śmie być wobec mnie taki protekcyjnalny! Moralista się znalazł! I jeśli ktoś coś niszczy, to właśnie on! Dokładnie i tylko on!

Oddychała ciężko, a na jej policzki wystąpiły rumieńce.

Zbierski ponownie westchnął.

– Nie chciałbym się mieszać – zaczął z wahaniem. – Bo to istotnie nie są moje sprawy... Ale powiedziała pani, że Grzegorz jest ojcem pana Dawida Treli? Czy ja to dobrze usłyszałem?

– Oczywiście, że tak. To znaczy, ja nie wiem, czy rzeczywiście są rodziną, to zapewne trzeba sprawdzić, ale istnieje taka możliwość. A Dawidowi zależało, żeby to wyjaśnić. Tylko rozumie pan, on się cały czas boi, że moja niedyskrecja sprawi, że tę historię podchwycą media. Wyłącznie na tym mu zależy, żeby nikt się nie dowiedział i go nie obsmarował.

– Cóż. To jest do pewnego stopnia słuszne. – Zbierski zmarszczył brwi. – Dla tak popularnej osoby wywlekanie spraw prywatnych może być bolesne i trudne... Zwłaszcza jeśli nie ma pewności...

– I co z tego? – prychnęła Pola. – Moim zdaniem powinien się bardziej martwić o to, co się dzieje z profesorem, a nie troszczyć o swój PR! To jest zwyczajnie niskie! – wykrzyknęła, mocno poruszona. – Nie

jest ważne, co napiszą plotkarskie portale o niezwykle popularnym aktorze Dawidzie Treli, ale jak się skończy poszukiwanie pana Biernata. Nie mogę uwierzyć, że pan pochwała taką bezduszność!

Doktor nachmurzył się.

– Nie jestem bezduszny. Oskarża mnie pani bezpodstawnie. W tej chwili liczy się wyłącznie bezpieczeństwo, a może i życie Grzegorza. Szczerze mówiąc, w ogóle nie obchodzą mnie plotki. Więc proszę mnie nie obrażać w ten sposób. To mój przyjaciel i boję się o niego.

Wpatrzył się w Polę, a ona przygryzła wargi, ale nie przeprosiła za swój wybuch. Zbierski mruknął coś pod nosem, potem zabrał swój tablet i bez słowa wyszedł z biblioteki.

Pola usłyszała zduszony śmiech. W drzwiach łączących salon z biblioteką stał Rafał i przypatrywał się jej z nieprzyjemnym wyrazem twarzy.

– Biedaku – oznajmił z emfazą. – Ależ ci się dzisiaj obrywa od wszystkich. – Gdziekolwiek się zwrócisz, od razu wymierzają ci kopniaka. Mówiłem ci już, że dla tych ludzi nie ma się co starać. Niech odgrywają swoje małe dramaty przed równie jak oni egzaltowaną publicznością. Powinnaś ich olać.

– Och, zamknij się! – wypaliła, bardzo zła na niego.

Najgorsze było to, że w pewien sposób się z nim zgadzała. Miała jak najlepsze chęci, chciała pomóc, co więcej – próbowała każdemu uświadomić, że powinien się wznieść ponad swój egoizm i uprzedzenia, a traktowano

ją jak głupkowatą panienkę, którą należy upomnieć i ustawić do pionu. I robili to absolutnie wszyscy – Renata, Zbierski, Dawid, a nawet Michalina. No może ona najmniej, ale tylko dlatego, że była bardziej oszczędna w słowach. Inaczej z pewnością by sobie ulżyła, bo myślała zapewne to samo co inni.

Musiała mieć to wszystko wypisane na twarzy, bo Rafał znowu parsknął tym swoim nieprzyjemnym śmiechem.

– Widzisz? Mówiłem ci. Nie warto o nich zabiegać.

– A o kogo warto? Może o ciebie? – burknęła, a on pokręcił głową.

– O mnie też nie. Masz rację: jestem wyrachowany i wredny, a w dodatku wcale mi to nie przeszkadza. I podobnie jak ty nie cierpię takich nawiedzonych moralistów, którzy każdego pouczają o jego obowiązkach. Jesteśmy winni coś jedynie sobie.

– Brednie. – Wydęła wargi. – Trzeba sobie pomagać. Nie można być sobkiem.

– O rany! Jakbym słyszał swoją matkę.

Na wspomnienie Ireny Pola spojrzała na Rafała bystro. Na co on teraz próbował ją namówić? Żeby uległa irytacji i porzuciła osoby, które dobrze jej życzyły? Żeby stała się taka jak on? Na pewno tego nie zrobi.

– Lubię profesora – oznajmiła więc powoli. – I nie obchodzi mnie to, co o tym myślisz ty lub ktoś inny. Chcę pomóc w poszukiwaniach. Ale wnerwia mnie ta cała otoczka. Jasne, że nie zgłoszę się do tego śmiesznego

Ożoga, żeby mnie przydzielił do jakiejś grupy tropiącej. Pójdę sama albo spytam studentów.

Zamierzała wyminąć go i wyjść, ale chwycił ją za rękę.

– Weź przestań – poprosił. – Mnie też jest szkoda tego starego pierdoły. W końcu to dawny znajomy mojego ojca. Pomogę ci.

– Obejdzie się – powtórzyła słowa, które jeszcze niedawno skierował do niej Dawid.

Rafał uśmiechnął się wyrozumiale.

– No już dobrze, nie unos się tak honorem. Mam łódkę. Zrobiła wielkie oczy.

– Masz? Jak to?

Poruszył ramionami.

– Normalnie. Przecież zajmuję się wyszukiwaniem lokalizacji. Potrzebuję takiego sprzętu. Trzymam ją na przystani turystycznej, przy plaży w Czystej Wodzie, żeby mi jej ktoś nie podprowadził. To porządna łódź, z dobrym silnikiem.

– Okej – powiedziała ostrożnie. – Nie marnujmy czasu. Słyszałam, jak mówili, że trzeba pływać blisko brzegu i przeglądać zarośla.

Zgodził się gestem.

– No to jazda. Zanim znowu się z kimś pokłócisz na śmierć i życie. A swoją drogą, jak ty to robisz, że potrafisz do siebie każdego zniechęcić? To chyba jakaś supermoc czy co? – Parsknął śmiechem, a ona się nachmurzyła.

Rzeczywiście tak było? Odstraszała każdą osobę, z którą miała kontakt? No nie. Arek ją lubił. No

i Irena. W ogóle więcej było ludzi, którzy ją lubili, niż takich, co nie cierpieli. Rafał mylił się lub starał się jej sprawić przykrość. A może chciał jej otworzyć oczy? Ta ostatnia myśl była szczególnie nieprzyjemna. Ale nie, to nie stamtąd dochodziło światło, i to nie tak irytujący typ jak Rafał miał jej uświadomić prawdę o niej samej.

– Durne droczenie się – fuknęła więc.

Kiedy wychodzili z Folwarku, ujrzeli grupę kierującą się nad jezioro. Była wśród nich Michalina, która machnęła do Poli ręką, jakby chciała ją przywołać do siebie. Renata tylko się zmarszczyła i pociągnęła współniczkę w kierunku czoła ekipy. Zauważyła tam studentów Bier-nata oraz Zbierskiego, a z nim naprawdę Pola nie chciała się spotkać.

– Podjedziemy autem do przystani, będzie szybciej – oświadczył Rafał, podrzucając na dłoni kluczyki.

– Jasne. – Skinęła głową. – Powinnam była zabrać Dawidowi tę mapę – mruknęła jeszcze.

– Poradzimy sobie bez niej – beztroosko oznajmił Skierka. – A tak swoją drogą, to gdzie się podział ten gwiazdor? Nie widzę go wśród tych wszystkich poszukiwaczy, raczej nie rzuca się na ratunek kochanemu tatusiowi własną osobą.

– Wcałe mnie to nie rusza – zareagowała gwałtownie. – Jeśli o mnie chodzi, to może nie istnieć.

Rafał uśmiechnął się wyrozumiale, a potem zastartował silnik.

Renata odprowadziła ich nachmurzonym wzrokiem. Michalina złowiła jej spojrzenie.

– Co się dzieje? – spytała, a przyjaciółka poruszyła ramionami. Przygryzła wargi, nie chciała o tym mówić. – Też się martwię o Polę – rzuciła tymczasem Michalina. – Ten Rafał Skierka... No, ale ona jest dorosła i decyduje o sobie.

Renata skupiła na niej wzrok.

– Co masz na myśli? – spytała szorstko.

Michalina odgarnęła włosy z czoła nerwowym gestem.

– Nie wiem. Mam złe przeczucia co do niego. Ta znajomość nie da jej szczęścia, a tylko sprowadzi kłopoty.

– Uważasz, że między nimi jest coś na poważnie? – zareagowała przyjaciółka.

– Wątpię, czy na poważnie. I to także mnie niepokoi, bo nie wiem, jak ona do tego podchodzi.

– Och, nie troszcz się tak o nią – prychnęła Renata. – Oboje są sobie warci. Można powiedzieć, że odnaleźli się bezbłędnie. Cudowna para egoistów, nieliczących się z nikim poza sobą.

– A z kim jeszcze powinni się liczyć? – Michalina uniosła wzrok. Patrzyła teraz na przyjaciółkę z wyczekiwaniem i pewnym współczuciem.

– No, nie wiem... Może ogólnie... ze światem – bąknęła ta w odpowiedzi i od razu wiedziała, że zabrzmiało to głupio i żałośnie.

– Renata... – zaczęła Michalina pocieszającym tonem. – Jeśli ty...

– Nie – przerwała jej gwałtownie Leska. – Nie myśl, że mnie to w jakikolwiek sposób dotyka. To dla mnie sprawa zamknięta, a właściwie nigdy jej nie było. Co ja w ogóle sobie wyobrażałam? Teraz pewnie wydaję ci się śmieszna?

Mówiła to chaotycznie i gestykulowała gwałtownie. Michalina zrozumiała, że przyjaciółka przeżyła bolesne rozczarowanie, ale nie umiała się do tego przyznać nawet przed sobą. Zastanowiło ją jednak, co tak najbardziej rozczarowało Renatę: zachowanie Poli, Rafała, a może własna reakcja? Tak czy inaczej, współczuła jej i chciała to okazać.

– Nie lituj się nade mną. – Leska skrzywiła się wymownie. – Zapomnijmy o tym wszystkim, o tej chwili słabości z mojej strony. To jest żenujące. Wylazła ze mnie zazdrośnica i to jeszcze w dodatku ulegająca jakimś fantazjom.

– Przestań – poprosiła ją Michalina. – Ja też bywam zazdrosna. Nad tym nie da się zapanować, to ludzkie. Rozumiem cię.

W tym momencie usłyszały nawołujący głos. To Dawid Trela dogonił je, idąc szybkim krokiem od strony Folwarku.

– Coś wiadomo? – zareagowała natychmiast Michalina, a aktor pokręcił głową.

– Nie. Chciałem tylko powiedzieć, że grupa poszukiwawcza już wypłynęła na jezioro. Zabiorę się z nimi. A panie dołączają do osób, które będą przeczesywać brzegi?

– Tak. Wyprawa na jezioro nam się nie udała, zostawiamy to fachowcom – szepnęła Renata, wciąż zgnębiona własną nieskutecznością.

– Dziękuję za pomoc – podkreślił Dawid. – I, pani Michalino... Chciałbym panią przeprosić...

– Za co? – nie rozumiała Michalina.

– Możliwe, że byłem dla pani nieprzyjemny, może niegrzeczny... Pola opowiedziała wszystkim o mnie i profesorze Biernacie... założyłem, że dowiedziała się od pani... Bardzo mnie to zirytowało, rzuciłem kilka przykrych słów, które być może do pani dotarły. A okazało się, że ona podsłuchiwała rozmowę...

Michalina wpatrywała się w niego uważnie, a Renata prychnęła wyniośle.

– Pola. Ile ta dziewczyna jeszcze złego narobi! – skonstatowała. – Nie wiem, Michalina, czy ty powinnaś tak łatwo im odpuszczać tę sprawę ze sfalszowanym testamentem. Naprawdę nie warto osłaniać kogoś takiego jak Pola i jej wredna matka!

– Z jakim testamentem? – nie pojmował Dawid.

Michalina machnęła ręką.

– To są nasze rodzinne sprawy...

– Ale czemu tego nie powiesz? Jak widać, Pola nie ma skrupułów, żeby ujawniać sekrety z życia innych, nie musisz być lojalna. To ja powiem: Gabriela sfalszowała testament męża Michaliny, czyli ojca Poli, żeby to Pola odziedziczyła wszystko. I jeszcze oskarżała Michalinę o oszustwo! A Pola przyjechała tutaj załagodzić sprawę,

kiedy się wszystko wydało, i im obu z matką groziły konsekwencje prawne. Taka to właśnie jest rodzina. – Renata wyrzuciła to z siebie gniewnym tonem.

Zarzycka przygryzła wargi.

– Jakoś mnie to wszystko przestaje dziwić – odparł Dawid. – Współczuję bardzo i dziękuję za szczerość. Dobrze wiedzieć, z kim się ma do czynienia.

Michalina wciąż milczała, kiedy aktor odszedł w kierunku przystani.

– Po co mu to wyjawiaś? Nie jestem pewna, czy warto wywlekać te kwestie.

– Czy warto? Nawet trzeba! Lepiej, żeby wszyscy wiedzieli, jakie one są. Nic cię już w tej sprawie nie zaskoczy, a im trudniej będzie odwracać kota ogonem. Och, Michalina, nie rozumiem, czemu masz tyle skrupułów? Po tym, jak cię potraktowały? Zupełnie jakbyś chciała sobie zaszkodzić!

– Wcale nie – zareagowała gwałtownie przyjaciółka. – Wolałabym to załatwić w spokoju, bez takich emocji.

– Emocje już są, czy tego chcesz, czy nie. Pospieszmy się, bo nas zostawią i trudno nam będzie dołączyć do grupy.

Przyspieszyły kroku i zeszły na brzeg, gdzie formowała się ich ekipa poszukiwawcza.



Michalina i Renata wciąż zajmują się renowacją zabytkowego malowidła w baszcie rycerskiej w Czystej Wodzie, ale otrzymują też nowe zlecenia z pobliskich miejscowości. W wiosce pojawia się ekipa filmowa wraz z popularnym aktorem Dawidem Trelą – w planach jest nakręcenie serialu. Wywołuje to wielkie emocje i zainteresowanie, ale rodzi też nowe problemy i konflikty. Narasta także niechęć mieszkańców Czystej Wody wobec Ireny – właścicielki baszty.

Profesor Biernat z trudem dochodzi do siebie po wypadku. Zagadką pozostają jego niejasne okoliczności, które budzą nieufność pomiędzy bohaterami i skłaniają do stawiania pytania o ukryte intencje. Dodatkowo uczelnia przysłała profesorowi osobę do pomocy, lecz ta współpraca od początku układa się z wielkimi trudnościami i wzajemną niechęcią.

Tego lata wiele wydarzy się w Czystej Wodzie. Wezmą górę uczucia i silne wzruszenia. Czy dla Michaliny, Renaty i Poli przyjdzie czas na porywy serca, szczerść i uporanie się z przeszłością?

cena 49,90 zł

FILIA

ISBN 978-83-8402-237-5



9 788384 022375